Nr. 44 Kraków, piątek 20 lutego 1920 Rocznik XXIX.

20 K miesięcznie z odsyłką

Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 24 K.

Cena numeru pojedynczego **80 h**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 296.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 146.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonpareiem 1·50 K, w nadesłanem 5 K. Głosy publiczne po 7 K za wiersz.

Idzie dzień gniewu...

Dzień gniewu idzie już przez kraj głodu i lichwy.

Oto chłop wzbogacony usiadł na skrzyni pełnej pieniędzy i patrzy suchem okiem na bliźnie swoje, jak wiją się w głodowej męce, a gumna swoje otwiera jeno lichwiarzowi.

I wydaje mu się, że potędze jego nie masz równej w kraju. Że silny liczbą, pewien jest bezkarności.

I w pysze swojej urąga przykazaniom boskim i ludzkim. I jeno drapieżnej chciwości swojej jest posłuszny.

Ale przebrał już miarę cierpliwości głodzonych zastępów.

Drży ziemia. Dzień gniewu się zbliża.

* * *

Niemiłosiernie głodzeni przez paskarzy rolnych kolejarze, pocztowcy, sędziowie i inni pracownicy państwowi postanowili bezpośrednio rozmówić się z chłopami łudząc się, że trafią do ich sumień i zdołają ich skłonić do jakiejś umowy w sprawie wyżywienia. Rokowania te miały się odbyć w Krakowie w niedzielę 15 bieżącego miesiąca. Ale herszt chłopskich paskarzy p. Witos zadrwił sobie ze swoich ofiar: zwołał chłopów na ten dzień do Warszawy, krakowską konferencyę wzgardliwie zlekceważył i cel jej udaremnił.

Następstwa nie dały na siebie czekać. W dwa dni później wybuchł strejk głodowy kolejarzy w Nowym Sączu.

Wprawdzie po kilku godzinach zdecydowali się jeszcze na razie powrócić do pracy, puścić wstrzymane pociągi i zaczekać do najbliższego poniedziałku. Ale tegoż dnia schwytali dwóch posłów chłopskich Majchra i Potoczka, udających się do Warszawy; nie wpuścili ich do wagonu, wywlekli z dworca kolejowego i na taczkach wywieźli za miasto.

Oto pierwsze znaki zwiastujące burzę, która się zbliża.

* * *

Kto ma oczy, aby patrzeć, i uszy, aby słuchać, ten widzi i słyszy, na co się w kraju zanosi.

Bo jak długo jeszcze może potrwać anarchia aprowizacyjna, której ofiarami są dziś miasta i pracownicy i wszystka ludność roli nie posiadająca? Jak długo jeszcze da się wystawiać na próbę cierpliwość głodzonej i wyzyskiwanej rzeszy?

Zarówno rząd, jak i chłopi nie zdają sobie sprawy z grozy położenia.

Rządowi zdaje się widocznie, że minister aprowizacyi p. Śliwiński swoim przyjemnym uśmiechem na twarzy i swojemi ustawicznemi kłamstwami spełnia dostatecznie swe obowiązki i zadania. W dyplomacyi kłamstwo jest od dawien dawna jednym z głównych środków działania. Ale wprowadzenie kłamstwa, jako metody w dziedzinę aprowizacyi — jest wyłączną zasługą p. Śliwińskiego. Tu jednak kłamstwem niedaleko zajedzie. Żołądki ludzkie okłamać się nie dadzą. Cóż z tego, że p. Śliwiński umie bez zająknienia, bez zarumienienia się, z całą bezczelnością okłamywać świadomie i w złej wierze przedstawicieli konsumentów, zgłaszających się doń o żywność? Powiedział jednemu: „wysłałem już 20 wagonów mąki“, drugiemu: „w drodze jest już 10 wagonów żywności“ itd., a ani się mu śniło cokolwiek wysyłać; wymyślił te wagony na poczekaniu. Po tygodniu jednak kłamstwo się wykazuje i na p. ministra spadają nietylko przekleństwa okłamanych, spada nań także ich pogarda. A spada ona nietylko na tego jednego ministra, lecz na cały rząd, na tych wszystkich Grabskich, Skulskich, Śliwińskich razem, bo oni wszyscy razem są winowajcami drożyzny, lichwy, paskarstwa i głodu, bo wszyscy razem są za ten stan rzeczy odpowiedzialni. Szybkimi krokami zbliża się chwila, w której odpowiedzialność przestanie być czczym wyrazem, a zamieni się w rzeczywistość pełną grozy.

Niechaj sobie to zapamiętają ci, których uszy głuche są dotąd na głosy przestrogi.

* * *

Do tych dufnych, do tych zaślepionych należą obok panów z rządu warszawskiego także i chłopi. Dufają w swą liczbę. P. Witos drwi sobie z pogróżek kolejarzy i wszelkich innych „ciarachów“. Co mu zrobią? nie przewiozą go koleją? pojedzie automobilem, stać go na to, w Wierzchosławicach na weselu córki pokazał światu jak to chłopy jadą automobilami... Co „ciarachy“ wskórają przeciw chłopom?!

P. Witos i jego ludzie nie rozumią czy nie chcą zrozumieć tego, co się dokoła nich dzieje.

Niczego ich nie nauczył przykład Rosyi. Wszak w Rosyi liczba chłopstwa jeszcze bardziej, niż w Polsce przeważa nad liczbą „ciarachów“. A jednak tam bolszewicy dali radę pijawkom wiejskim. I tam i tu jest po wsiach obok chłopa-lichwiarza rzesza bezrolnych nędzarzy, a ci nie z witosikami, lecz z „ciarachami“ przeciw wiejskim łupieżcom pójdą.

Niechby się ci dufni wyzyskiwacze zastanowili, co to właściwie jest bolszewizm? Spostrzegliby, że istotę bolszewizmu rosyjskiego w znacznej części stanowi okiełznanie rozwydrzonej chciwości paskarzy chłopskich przez ludność miejską. Żelazną ręką potrafiły w Rosyi „ciarachy“ przygnieść lichwiarzy rolnych, poskromić wszystkie ich bunty i trzeci już rok trzymać ich za łeb. Co tam się dało zrobić, to jest możliwe i gdzieindziej. Nie święci garnki lepią.

Nie grozimy, nie straszymy, jeno ostrzegamy, bo dokładniej niż inni widzimy, na co się zanosi.

Widzimy, jaka nienawiść wzbiera powszechnie przeciw tym pijawkom bez poczucia społecznego, bez patryotyzmu, bez sumienia.

Tak, bez patryotyzmu, powtarzamy to z naciskiem. Cokolwiek mówią o swych uczuciach patryotycznych, — kłamią. Cokolwiek mówią o swej ofiarności dla armii polskiej — wszystko to są obłudne przechwałki. Nie chcemy z tej dziedziny przytaczać faktów, ale armia zna je aż nadto dobrze. I to się także zemści na pp. chłopach.

* * *

Burza się zbliża. Idzie dzień gniewu i pomsty. Czy znajdą się w Polsce ludzie dość mądrzy, uczciwi i silni, aby ten paroksyzm od Ojczyzny odwrócić?

Naczelnik państwa za pokojem

„Dłużej nie możemy już czekać“

P. Charles Bonnefon, korespondent francuskiego dziennika „L'Echo de Paris“, został przyjęty przez Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, w Belwederze. Publicysta francuski jest oczarowany osobą sternika państwa polskiego i poświęca mu obszerny opis.

Między innemi pisze:

— Naśladuje Bonapartego! — mruczą jego wrogowie.

— Bierze wzór z Kościuszki — szepcą jego nieprzyjaciele.

— Stawiam go na równi z Clemenceau i Fochem — rzekł mi jeden z jego towarzyszy dzieciństwa. — Będzie to największy człowiek Polski odrodzonej.

Lecz choć jednym wydaje się, iż jest Ludwikiem XI, zimnym i skrytym, o spojrzeniu co czai się gdzieś pod powieką, innym zaś, jako czarujący interlokutor w rozmowie głębokiej, pełnej niespodzianych pomysłów, uduchowionej, wszyscy zgodnie przyznają mu pierwszorzędny umysł i niezwykłą inteligencyę i wolę z żelaza.

Naczelnik Państwa oświadczył p. Bonnefon, co następuje:

„Przychodzi pan — rzekł mi — w godzinie szczególnie ciężkiej i decydującej dla Polski. Istnieją obecnie zagadnienia, na które jako Naczelnik Państwa, nie mógłbym panu w tej chwili odpowiedzieć. Nie mógłbym n. p. powiedzieć, jakie stanowisko zajmie Polska, jeśli koalicya zdecyduje się zawrzeć pokój z bolszewikami, lub prowadzić dalej wojnę.

To, na co chcę zwrócić uwagę i to w sposób najbardziej naglący, to kwestya natychmiastowej decyzyi, jakąkolwiek ona będzie, której Polska potrzebuje. Francya, Anglia mogą czekać, kombinować, mogą oczekiwać nowych wypadków. Może w nich znajdą nową korzyść dla siebie. **My, Polacy, jesteśmy bezpośrednimi sąsiadami Rosyi.** Los naszych wysiłków zależy od naszych decyzyi. **My musimy problemy nas otaczające rozwiązać przez „tak“ lub „nie“, za pokojem lub za wojną. Dłużej nie możemy już czekać“...**

Rozmowa przeszła dalej na sprawę kresów.

P. Bonnefon pytał: Jaka jest polityka pana względem Litwy, Białej Rusi i Ukrainy?

Odpowiedź brzmiała:

„Wola krajów, okupowanych obecnie przez nas, jest dla mnie jedynym czynnikiem decydującym. Za nic w świecie nie chciałbym żeby Polska posiadała ogromne przestrzenie, zamieszkałe przez ludność wrogo usposobioną. Historya dowiodła, że takie aglomeraty są niebezpieczne. Przykładem są Austrya i Rosya. Kraj organizujący się, jak Polska, nie powinien brać na się takich kłopotów. Na bagnetach naszych niesiemy tym nieszczęśliwym krajom — **wolność bez zastrzeżeń.** Wiem, że wielu Polaków jest innego zdania. Lecz **punktem honoru mego, jako męża stanu i żołnierza, będzie przyniesienie wolności ludom sąsiedzkim.** Przywiązać je do Polski

siłą? Nigdy w życiu. Byłoby to odpowiadać gwałtem teraźniejszości na gwałt przeszłości".

Te oświadczenia wyraźne — dodaje p. Bennefon — kładą kres wszelkim nieporozumieniom. Generał Piłsudski nie chce żadnych aneksyi pod żadną postacią.

Co się tyczy ogólnej polityki, nie chciałbym jej określać, wbrew jego woli. Jednak wydaje mi się, że gdyby był w stadyum wszczęcia układów z Moskwą, nie mówiłby inaczej. Nie chce czekać. Nie obawia się dalszego ciągu wojny. Polonia fara da se? — Ale to jest moje osobiste zdanie — kończy dziennikarz francuski.

Kredyt kooperatyw angielskich dla zrzeszenia kooperatyw polskich

Hurtownia kooperatyw angielskich w Manchesterze oświadczyła gotowość udzielenia Związkowi kooperatyw polskich w Warszawie kredytu towarowego do wysokości 200.000 funtów szter. na warunkach dogodnych. Kredyt ma być spłacony do lat pięciu... Wymagana jest poręka państwowa.

Otóż minister skarbu p. Grabski pismem z 20 stycznia 1920 zawiadomił Związek kooperatyw w Warszawie, że państwo polskie udziela gwarancyi za powyższą pożyczkę, jednakże z następującymi zastrzeżeniami.

1) Termin płatności pożyczki nie ma być krótszy nad lat 5.

2) 25% towarów należy odstąpić Ministerstwu aprowizacyi.

3) Sprzedaż ma następować tylko za gotówkę, przyjmując do kalkulacyi kurs funta szterlinga **w dniu sprzedaży.**

4) Skarb Rzeczypospolitej polskiej nie ponosi żadnego ryzyka kursowego, lecz **ryzyko to ponosi wyłącznie zrzeszenie kooperatyw w Warszawie, które również będzie miało ewentualny zysk z korzystnej zmiany kursu.**

Idzie o to, czy zrzeszenie kooperatyw warszawskich ma się zgodzić na te warunki.

Kredyt towarowy zagraniczny bez pośrednictwa rozmaitych ajentów, a to wprost od wielkiego zrzeszenia kooperatyw angielskich dla wielkiego zrzeszenia naszych kooperatyw należy niewątpliwie do najlepszej formy kredytu i znaczną korzyścią jest fakt, że termin do zwrotu ma być pięcioletni.

Jeżeliby towary te, które się z zagranicy sprowadzi służyły dla fabrykantów dla przeróbki w kraju i ewentualnego eksportu, to ryzyka kursowego prawie niema, bo fabrykant liczy się z tem że towar będzie ciągle eksportował i że w końcu zapłaci dług we walucie eksportowej zagranicznej, którą otrzyma za towar.

Inna jest rzecz, gdy idzie o kredyt konsumcyjny dla pokrywania potrzeb codziennych, a więc o kredyt żywnościowy, odzieżowy itp. **Takie kredyty zagraniczne, może zaciągać tylko państwo** i ono może jedynie brać ryzyko kursowe na siebie. **Żaden kupiec, a tem mniej konsum nie może takiego kredytu zaciągać.** Przykład najlepiej to wyjaśni. Kupiec A. nabywa zagranicą zboże licząc według kursu dzisiejszego funta szterlinga, który wynosi mniejwięcej 1000 K, zboże kosztuje kupca np. 3 K. kupiec kalkuluje 10% zysku i sprzedaje za 3 K 30 h. za jeden kilogram. — Za 5 lat ma kupiec zapłacić cenę kupna w tychsamych funtach szterlingach, a więc za 200 milionów koron, dostał za nie 220 milionów koron, bo 10% zysku doliczył po 5 latach funt szterling — przypuśćmy będzie wart nie 1000 K lecz 2000 K. to **kupiec będzie musiał zapłacić 400 milionów koron, a dostał tylko 220 milionów koron.**

Widocznem tedy jest, że żaden kupiec ani konsum, który umie rachować dziś nie kupi na kredyt zagranicą towaru, który jest przeznaczony do wewnętrznego konsumu w kraju. Solidny **kupiec może takie towary kupować zagranicą tylko za gotówkę,** wie, że go funt szterling kosztował 1000 K., jeżeli więc tensam towar sprzeda za 1.100 koron, to wie, że ma 100 koron zarobku, a funty szterlingi zaraz kupuje w kraju po 1000 K., ażeby nie spekulować i **płaci zagranicą cenę natychmiast gotówką.**

Tymczasem Ministerstwo skarbu zapoznając zupełnie tę różnicę między kredytem zagranicznym, który służy dla umożliwienia fabrykacyi towarów przeznaczonych do eksportu, a kredytem zagranicznym, który służy dla sprowadzania artykułów codziennej potrzeby do bezpośredniego konsumu, **nakłada na nasz związek konsumów obowiązek pokrywania ryzyka kursowego,** czyli nasze konsumy mogłyby być w tem położeniu, iż zakupią towar za 200.000 funtów, to znaczy za 200 milionów koron, sprzedadzą go członkom na 220 milionów koron, a później za 5 lat w skutek spadku kursu marki, lub podwyższenia się kursu funta, przyjdzie im zapłacić 400 milionów koron, **czyli czeka konsumy ewentualne bankructwo.**

Ministerstwo widocznie nie zoryentowało się zupełnie w sytuacyi, skoro wyraźnie nakazuje konsumom, że przy kalkulacyi towarowej mają tylko liczyć kurs funta w chwili sprzedaży i nic więcej, a więc nawet nie pozwala konsumom przy kalkulacyi ceny sprzedaży doliczać pewnej kwoty dla zabezpieczenia ryzyka kursowego.

Swoją drogą dziś nie jest się wcale w stanie asekurować tego ryzyka, choćby się nawet zapłaciło 50% wartości, ale na wszelki wypadek jest niesłychanem żądanie, ażeby konsum brał na siebie ryzyko kursowe, a przytem nawet nie próbował w jakikolwiek sposób co do tego ryzyka się zabezpieczyć i przy kalkulacyi towarowej to policzyć.

Państwo nasze zaciąga znaczne kredyty konsumcyjne zagranicą, bo jestto jedyna droga, ażeby przetrzymać ciężkie czasy, inaczej bowiem musiałoby samo państwo polskie rzucać setki i tysiące milionów marek na rynek zagraniczny dla uzyskania waluty zagranicznej na kupno za gotówkę żywności i innych artykułów pierwszej potrzeby, coby oczywiście w niesłychany sposób zwiększyło i tak już groźną derutę marki polskiej.

Kredyt 200.000 funtów, czyli 200 milionów koron, we warunkach tak korzystnych jak są zaofiarowane przez angielskie konsumy jest sposobnością bardzo dobrą dla państwa polskiego, ażeby sprowadziło do kraju znaczniejszą ilość środków codziennej potrzeby bez dewaluacyi marki?

Okoliczność, że artykułów tych nie odbierze Państwowy Urząd zakupu, lecz odbierze zrzeszenie naszych konsumów, nie zmienia stanu rzeczy, bo nie ulega najmniejszej wątpliwości, że konsumy racyonalniej i lepiej rozdzielają te środki, aniżeli Państwowy Urząd zakupu.

Przez ten kredyt państwo zostaje zwolnione częściowo od zakupów zagranicznych, niema więc najmniejszej racyi, dlaczegoby skarb państwa nie miał na siebie brać ryzyka kursowego co do tych 200.000 funtów skoro bierze ryzyko kursowe, dla setek milionów dolarów, a za które sprowadza środki żywności i artykuły pierwszej potrzeby dla konsumcyi krajowej.

Reasumując, zaznaczam, że reskrypt Ministerstwa skarbu, który wyżej przytoczyłem, jest dowodem niezrozumienia stanu sprawy i **zrzeszenie konsumów naszych musi się domagać zmiany reskryptu w tym kierunku, i że ryzyko kursowe bierze na siebie wyłącznie państwo,** a konsumy mają zwracać do kasy państwowej pieniądze według kursu funta w chwili zakupna towarów i będę również ten kurs liczyć przy kalkulacyi sprzedaży towarów.

Jeżeliby państwo nie przyjęło ryzyka kursowego, to konsum chcąc się zabezpieczyć od strat musiałby sprzedawać artykuły kupowane w Anglii za funty szterlingi czego oczywiście od robotników nie można żądać, bo funtów szterlingów nasz robotnik nie posiada i nie można ich wogóle w kraju zakupić.

Sprzedaje się u nas w kraju już od dłuższego czasu rozmaite towary, mianowicie tkaniny zakupywane zagranicą za franki; tak się dzieje w Warszawie tak się dzieje w Bielsku, tam nawet sprzedaje się za franki tkaniny, u nas wyrabiane, bo widocznie liczą się fabrykanci z tem, że surowiec muszą zagranicą kupować. Wtedy oczywiście niema żadnego ryzyka kursowego. Ministerstwo skarbu jednak nie może domagać się i nie żąda też, ażeby konsumy sprzedawały towar za funty szterlingi, bo tych funtów nie ma i zresztą cała korzyść walutowa wynikła z kredytowania towarów na pięć lat — stałaby się zupełnie bezprzedmiotową. wobec tego domaganie się, ażeby konsumy mimo to ponosiły ryzyko kursowe jest wprost niewykonalnem, nie zrozumiałem i prowadziłoby do bankructwa konsumów.

Dlatego należy wskazać na te nieracyonalne warunki reskryptu Ministerstwa, uniemożliwiające wyzyskanie korzystnego dla kraju kredytu konsumcyjnego i należy domagać się zmiany tych warunków.

Dr. Adolf Gross.

—ooo—

Czy rewizya traktatu wersalskiego?

Upadek gabinetu Clemenceau'a spowodował — dziś już to dokładnie można zauważyć — zmianę miarodajnych czynników koalicyi w zapatrywaniach na pokój z Niemcami. Podczas gdy Clemenceau ani nie chciał słyszeć o jakichkolwiek zmianach w traktacie, nawet o takich, które umożliwiłyby Niemcom spełnienie nałożonych na nie zobowiązań finansowych, to obecnie—w miesiąc po ratyfikacyi — najmiarodajniejsze czynniki w koalicyi: Anglia i Stany Zjednoczone objawiają zamiar rewizyi traktatu i nie stoją już na stanowisku utrudnienia jego wykonania.

Pierwszy głos, oświadczający się za rewizyą, wyszedł od Anglii i to od osobistości tak kompetentnej, jak minister spraw zewnętrznych lord **Curzon.** W mowie, wygłoszonej w Izbie gmin, w dyskusyi nad odpowiedzią na mowę tronową, oświadczył Curzon:

„Żaden z mężów, którzy współdziałali w układaniu tego traktatu, nie był zdania, że jest to dzieło znakomite. Wiele w ciągu ostatniego czasu się zmieniło. O ile Niemcy objawią zamiar wiernego wypełnienia zobowiązań traktatowych, to alianci nie będą śmieli odmówić im swej pomocy w zajęciu ich miejsca w wspólnocie cywilizowanych narodów. Niestety, umowy zawarte przez nas na początku wojny z Francyą, Włochami i innymi sprzymierzeńcami, powodują dla nas dziś rozmaite trudności. Ich skutek nie da się przewidzieć i musi być odczuwany jako nacisk".

Ze słów tych wynika, że polityka angielska szuka nowych oryentacyi. A nie dzieje się to ani przypadkowo ani nie jest może wynikiem dobrej woli polityków angielskich; przeciwnie — zmiana ta odbywa się pod naciskiem z zewnątrz. Wiemy, że partya pracy wymówiła rządowi swe poparcie przez odwołanie swego reprezentanta w gabinecie Barnesa. Wiemy dalej, że pod wpływem zajść w Rosyi polityka angielska — mimo zaprzeczeń — dąży do pozyskania pomocy Niemiec do odwrócenia „niebezpieczeństwa bolszewickiego". Wiemy też, że Anglia dąży do nawiązania stosunków handlowych z Niemcami, czemu stoi na przeszkodzie odmowa dostarczania Niemcom surowców.

Słów lorda Curzona nie można lekceważyć, tembardziej że ten sam Curzon na początku wojny okazał się najzaciętszym wrogiem Niemiec. Wszak on to wypowiedział zdanie, że pokój będzie dopiero wtedy zawarty, gdy lance jazdy indyjskiej zadźwięczą na bruku Berlina! Jeżeli więc z tych ust wychodzi zapewnienie, że z Niemcami trzeba postępować łagodnie, jest to wypowiedzenie autorytatywne, które znamionuje ewolucyę w polityce angielskiej.

Nie trzeba zresztą sądzić, jakoby zmiana ta była wynikiem czułostkowości, lub wypływem uczuć humanitarnych. Nie, jest to polityka całkiem realna. Lord Curzon jako były wicekról Indyi wie, co to znaczy agitacya bolszewicka wśród 300 milionów Hindusów, marzących o zrzuceniu jarzma angielskiego; wie on, co to znaczy zbliżenie się wojsk bolszewickich ku granicom Indyi; wie, jaki oddźwięk w całej Azyi znajdują wypadki na Syberyi, na granicy Chin. Dlatego nie waha się z trybuny parlamentarnej rzucić myśli o rewizyi traktatu, którego dosłowne wypełnienie dokonałoby na długie lata podziału Europy na dwa wrogie obozy i dlatego chce podać Niemcom rękę do odbudowy i do zajęcia miejsca wśród narodów tworzących Ligę Narodów.

Klasa robotnicza za pokojem

W Żywcu odbył się w niedzielę popołudniu wiec publiczny. Przewodniczył tow. Nieuważny. Zagaił tow. Senkowski. Poseł tow. **Czapiński** składał sprawozdanie poselskie, szczególniej wo zwłaszcza przedstawiając sprawę wojny i pokoju. Zgromadzeni głośnymi okrzykami wyrażali swoją niechęć do dalszego prowadzenia wojny. Referent przedłożył obszerną rezolucyę, podkreślając w niej postulaty aprowizacyjne powiatu; przechodząc do pokoju, rezolucya powiada: „Nie żądamy pokoju z krzywdą Polski, ale jeśli rząd polski będzie prowadził rokowania pokojowe nieszczerze i umyślnie je rozbijał, lud pracujący użyje wszelkich środków w celu poparcia pokoju, nie cofając się przed strejkiem generalnym".

Przemawiali dalej tow. **Durczak,** dając wy-

jaśnienia aprowizacyjne; tow. **Czerwiec** i długi szereg innych towarzyszów.

Wkońcu jednogłośnie uchwalono rezolucyę i uznanie dla posłów socyalistycznych.

Z Trzebini donoszą nam: W dniu 12 lutego odbyło się w fabryce cementu „Górka" wielkie zgromadzenie robotników w sprawie pokoju. Uchwalono rezolucyę, domagającą się natychmiastowego rozpoczęcia rokowań pokojowych. Rezolucya wzywa posłów socyalistycznych aby sprawę pokoju poparli jaknajusilniej. Klasa robotnicza gotowa jest, o ile zajdzie potrzeba, żądanie pokoju poprzeć jak najenergiczniej. Wojna doprowadziła proletaryat do strasznej nędzy. Wojna rujnuje kraj gosodarczo i kulturalnie i podważa fundamenty niepodległego bytu Polski. Dlatego zakończenie wojny leży w interesie nietylko klasy robotniczej ale w interesie istnienia Polski jako państwa suwerennego.

W Myślachowicach (pow. Chrzanów) odbyło się 15 bm. liczne zgromadzenie robotników. Po wysłuchaniu referatu tow. Paliwody uchwalono rezolucyę, w której zgromadzeni domagają się rychłego zakończenia wojny na wschodzie. Propozycye pokojowe bolszewików, rząd polski musi wziąć poważnie pod rozwagę i rozpocząć niezwłocznie rokowania pokojowe. Klasa robotnicza ugina się pod brzemieniem ciężarów wojennych, głód nędza i brak pracy prowadzą kraj do katastrofy. Pokój umożliwia skuteczną, twórczą pracę około odbudowy ekonomicznej i kulturalnej ojczyzny. Rezolucya wzywa posłów P. P. S., by walczyli o pokój. Okrzykiem na cześć P. P. S. i naczelnika Piłsudskiego zakończono obrady wiecu.

W Brzeszczach 15 lutego odbyło się liczne zgromadzenie robotników i robotnic w sprawie zakończenia wojny. Uchwalono rezolucyę żądającą zakończenia wojny na wschodzie i zawarcia z rządem sowietów pokoju sprawiedliwego. Robotnicy domagają się od sejmu i rządu, uporządkowania stosunków wewnętrznych w Polsce a przedewszystkiem: odbudowania przemysłu by dać możność pracy i zarobku masom bezrobotnych, ustaw ochronnych i reform społecznych jakoteż odpowiedniej aprowizacyi. Rezolucya wzywa rząd polski by wziął w obronę ludność polską terozyzowaną przez Czechów i Niemców na terenach plebiscytowych.

UWAGI

Nawet „Głos Narodu" przeciw zarządzeniom Grabskiego

Nawet endekująco-biskupi „Głos Narodu" w artykule p. t. „Tabliczka mnożenia" uderza na „politykę" finansową p. Grabskiego, która w wielu wypadkach „wywołuje conajmniej... zdumienie".

Pisząc o nowych pomysłach cłowych dodaje: „**Jednem pociągnięciem pióra** dokonuje się **ogromnego przewrotu** w kalkulacyach przemysłowych i kupieckich i sprowadza się **olbrzymią zwyżkę cen materyałów do codziennego użytku ludności prawdziwie niezbędnych** i w kraju bądź w bardzo malych ilościach, bądź w zupełności niewytwarzanych. Przykłady? Czyż może być coś bardziej przerażającego, jak fakt, że za 1 kg. papieru na książki płacić się ma tytułem **cła 9 marek**, podczas gdy **cena** tego produktu przed wojną wynosiła za 1 kg. **21 fenigów!**"

Wskazawszy, że rząd, który grozi paskarzom kozą, „sam w swoim własnym zakresie działania daje im przykład tego rodzaju, jak „rozporządzenie tytoniowe", dodaje „Głos Narodu": „Oczekujemy od rządu **zniesienia** sobotniego rozporządzenia i zastosowania do podwyżki (cen tytoniu) **granic zwykłego rozsądku**".

„Głos Narodu" wprawdzie lawiruje tak misternie, iż unika wymienienia nazwiska p. Grabskiego.

Bezosobowo ubolewa, że „w naszą gospodarkę państwową poczyna się wkradać system **z mądrością gospodarczą** nie mający nic wspólnego"...

Gotów ten brak mądrości przypisywać... referentom.

W jednem miejscu tylko — nie wymieniając nazwiska — pisze: „Minister skarbu powinien był z miejsca zaproponować dymisyę temu referentowi, który odważył się przedłożyć mu tę (tytoniową) podwyżkę do aprobaty".

Tymczasem minister zaakceptował projekt, który już podwładnego winien był kwalifikować do dymisyi...

I jeszcze jedno: „Głos Narodu" w tej pierwszej próbie krytyki nie widzi dalszych konsekwencyj nowej orgii drożyzny, którą rozpętają powyższe rozporządzenia; za niemi pójdą zwiększone wydatki na wojsko, na pensye urzędnicze, które trzeba będzie znów regulować itd. To wszystko toczy się kołem — to coraz zawrotniejsza karuzela cyfr!

Dobrze, ale skoro już „Głos Narodu" pomrukuje na gospodarkę mistrza z nietykalnego dlań przedtem rodu Grabskich — pytanie, kto za tym ministrem stoi? W czyim imieniu się eksperymentuje? „Dwugroszówka" warszawska? Ależ to niedostateczna opoka, ażeby na niej wznosił się tak formowany gmach finansowy całego kraju.

Czyja wina, że takie rozporządzenia mogą sypać się raz w raz, jak z pro y? Przedewszystkiem **bezradność opinii warstw średnich — z inteligencyą na czele.**

Ta inteligencya nie umie nawet wyrazić, że brzemienia takich ciężarów udźwignąć nie jest w stanie — nie umie zwrócić uwagi, że nie tknięto np. zgoła milionerów wojennych, że fiskalizm wciąż wżera się w jedne i te same pozycye.

Nie umie ona stworzyć obok robotniczego — inteligenckiego prądu, celem umitygowania takiej gospodarki, w której nawet druhowie Grabskiego naprózno silą się i dojrzeć nie mogą nic „wspólnego" z „mądrością gospodarczą"; co w stosunku do ministra, który się podjął kierownictwa w tej właśnie dziedzinie brzmi w pełni dyskwalifikująco!

Wiadomości polityczne

Nawet „narodowe stronnictwa robotnicze" nie chce towarzystwa z klerykałami

Dnia 15 bm. upłynął termin, udzielony przez Zjazd Narodowego Stronnictwa Robotniczego w b. zaborze pruskim posłom tego stronnictwa, aby w myśl ostatnich uchwał Stronnictwa ustąpili z Klubu Chrześcijańsko-Demokratycznego i weszli do Koła Narodowo-Robotniczego w Sejmie. W Klubie Chrześcijańsko-Demokratycznym, liczącym 28 członków, znajduje się 16 członków Narodowego Stronnictwa Robotniczego, którzy jednak do tej pory decyzyi w związku z powyższą uchwałą nie powzięli. Tylko posłowie Hertz, Lisiecki i Nader, nie czekając na uchwałę kolegów partyjnych, ustąpili wczoraj z Klubu Chrześcijańsko-Demokratycznego.

—ooo—

Z za kulis wojny światowej

„Times" londyński przynosi ciekawe szczegóły, rzucające charakterystyczne światło na moment przystąpienia Ameryki do wojny. Mianowicie przesłuchiwany przez nadzwyczajną komisyę kongresu mającą zbadać niesprawiedliwości popełnione jakoby przy rozdzielaniu odznaczeń wojennych wśród floty, admirał Sims oświadczył, że przy jego wyjeździe do Anglii na kilka tygodni przed rozpoczęciem kroków wojennych udzielone mu instrukcye ostrzegały, aby się nie dał „wywieźć w pole anglikom", dano mu przytem do poznania, że równie chętnie Ameryka prowadziłaby mogła wojnę przeciw Anglii jak przeciw mocarstwom centralnym, ale w żadnym razie niema zamiaru wyciągać z ognia angielskich kasztanów. Dalej stawiał admirał Sims różne zarzuty departamentowi maryarki streszczające się w tem, że wojna morska prowadzona była przez całe miesiące niedbale, jak się wyraził Sims „tylko

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

19

Dzwon wydzwonił. Wracamy razem. Zdjął niebieskie spodnie i bluzę i rzucił w kąt te ciężkie, zaśniedziałe przedmioty, niby narzędzia. Ta sala rupieci ogarnia go pomału. Wyłazi z tego małego kaftana tortur bardziej wychudły, straszliwie ściśnięty. Jego wysuszone nogi tkwią w szerokich ale za krótkich spodniach, dołem wystrzępionych, w smutnych, długich trzewikach pagórkowatych jak krokodyle. Podeszwy nasycone naftą, zostawiają na błocie opalizujące ślady.

Może to ten posępny towarzysz o długich pedałach, ku któremu zwracam głowę i który pomału i mozolnie drepce przy mnie w szarości nadchodzącego wieczoru, sprawił, że nagle zobaczyłem jakby przez błysk tragiczną wizyę ludu. (W pewnych momentach przewiduję pewne sprawy w życiu). Wieczorem główna brama zdaje się być rozdarta na dwoje. Pomiędzy tymi dwoma widmami rozsypuje się czarna ciżba. Tłum napełnia płaszczyznę, najeżoną czarnemi drogami, sterczą kramy i drabiny, proste, czarne, żelazne sztaby z niepewnie zmąconemi liniami geometrycznemi, oparte o mury, szyny i drogi popiołu — równina użytkowa a niepłodna. U wejścia do fabryki miejscami porzucone góry odpadków żelaza i popiołu, które częściowo jeszcze się żarzą jak polana, poruszają przytłumione płomienie i czarne dymy. Wyżej ciemne chmury, wyrzucane z wysokich kominów gromadzą się w obszerne pasma gór, których podstawa dotyka ziemi i okrywa kraj orkanicznem niebem. Z głębi tych chmur wyrywa się ludzkość. Niezmierna przestrzeń ludzi chwieje się, krzyczy i płynie jednostajną myślą wzdłuż przedmieścia. Otacza nas nieprzebrane echo wrzasków; jakby ruchliwe piekło, otoczone horyzontem z bronzu.

Wówczas to przestraszyłem się tłumu. Stwarza on jakieś nieokreślone coś, które nas wyprzedza i nim grozi; zdało mi się, że ten, który nie będzie z nimi, zostanie pewnego dnia zmiażdżony.

Pochylam głowę i myślę. Idę koło Marcassin'a, który czy to z powodu swego nazwiska, czy też swego oblicza robi na mnie wrażenie uciekającego, skaczącego w półmroku zwierzęcia. Wieczór zaciemnia się. Wiatr zrywa liście, obarczony deszczem zaczyna kąsać.

Głos mego towarzysza nieboraka dochodzi mnie ułamkami. Stara mi się wytłomaczyć prawo nieustającej pracy. Zakończenie jego marmotania dochodzi do mych uszu:

— ...i o tem właśnie nie wątpi się. Gdyż tego co jest blisko nas, często się nie widzi.

— Tak, to prawda — odpowiadam trochę zmęczony jednostajnością jego skarg.

Pocieszam go kilku słowy: wiem, że jest on od niedawna żonaty:

— Mimo wszystko nie nachodzą was przecie w waszym kąciku. Tak zawsze bywa. A wreszcie, wracacie do domu, żona czeka. Jesteście szczęśliwi...

— Niemam czasu, a właściwie to niemam siły. Ja wam powiem... Wieczorem, gdy wracam jestem zanadto zmęczony... wtedy cóż, rozumiecie, jestem za bardzo zmęczony, żebym z nią był szczęśliwy, rozumiecie... Każdego ranka wierzę w to i mam nadzieję, aż do południa, ale wieczór jestem zanadto zbity łażeniem i wycieraniem przez jedenaście godzin, a w niedzielę jestem całkiem zniszczony tygodniem. Czasami wracając nawet się nie myję: zostaję już tak z łapami jak ziemia, a w niedzielę gdy jestem umyty to cóż mi tam z tego, że mi mówią: „dobrze pan wygląda".

I kiedy słucham tego tragikomicznego opowiadania, które wypowiada jak monolog, nie pytając o odpowiedź — szczęściem, gdyż nie wiedziałbym, coby mu odpowiedzieć — przypominam sobie zresztą dnie, w których twarz Petrolusa jest ubarwioną widocznymi śladami wody.

— Lecz pozatem — ciągnie on, chowając brodę w szary sznurek zanadto szerokiego kołnierza — pozatem Karolina jest bardzo dobra. Zajmuje się mną, gospodaruje w domu i ona to zapala naszą lampę; chowa troskliwie książki i rachunki, które tłuszczę palcami, zostawiając na nich ślady jak zbrodniarze. Jest dobra, ale jak wam mówiłem — nic dobrego z tego nie wynika, jak się jest nieszczęśliwym, to wszystko zmienia się w nieszczęście.

Milczy przez jakiś czas, a potem do wszystkiego co powiedział i tego wszystkiego co możnaby powiedzieć, dodaje zamiast zakończenia:

— Mój ojciec miał pięćdziesiąt lat i zdechł, i ja przy pięćdziesięciu a może i wcześniej zdechnę.

(Ciąg dalszy nast.).

połową serca". Po wysłuchaniu Simsa komisya przerwała swoje badania, uznając, że zeznania jego są tak ważne, że muszą być przedłożone komisyi morskiej senatu.

Wiadomości te zgadzają się zupełnie z dawniej już krążącemi przypuszczeniami, że Ameryka przez cały pierwszy rok swej wojny prowadziła ją nieszczerze, spekulując na „nierozstrzygniętą" wojnę, co znalazło w swoim czasie wyraz w mowie Wilsona o „pokoju bez zwycięstwa".

Listy z kraju

Biała, 17 lutego.

Agitacya antysocyalistyczna w szkołach polskich. Podburzanie dzieci przeciw własnym rodzicom.

Ogromne wzburzenie wśród robotników polskich wywołuje fakt, że katecheta ks. Mączyński agituje w szkole i rozdaje swoją gazetkę, w której niemożliwe oszczerstwa wypisuje na socyalistów. Przez tą zbrodniczą agitacyę zniechęca się tylko robotników do szkół polskich. Niedość, że profesorowie poza szkołą zajmują się agitacyą antysocyalistyczną, niedość, że pod kierownictwem dyrektora seminaryum p. Mikulskiego urządza się w auli seminaryum zgromadzenia, gdzie się wyzywa ostatniemi słowy socyalistów, to jeszcze katecheta gimnazyalny ma czelność rozdawać w szkole uczniom „Tygodnik bialski", szmatkę przez siebie wydawaną, w której wypisuje obelgi na socyalistów. Protestujemy przeciw temu, żeby używano szkoły do podburzania dzieci robotniczych przeciw rodzicom socyalistom i zwracamy uwagę, że robotnicy prawie wszyscy z małymi wyjątkami są w organizacyach socyalistycznych.

Czy ci agitatorzy pomyśleli nad tem, że przez to wpędzają dzieci robotnicze do szkół niemieckich? Rząd nasyła nam nie pedagogów lecz agitatorów endecko-klerykalnych. Czy niema już w Polsce pedagogów, **którzyby nie byli agitatorami?** Przecież tak partya klerykalna jak i narodowo demokratyczna ma dość pieniędzy, by opłacić z własnych funduszów swych agitatorów i nie jest potrzebnem, by Rząd te partye w płaceniu agitatorów wyręczał. Na wszelki wypadek nie dopuścimy do tego, by ci agitatorzy profesorscy prowadzili agitacyę w szkołach i dzieci buntowali przeciw rodzicom. Zwracamy jeszcze Rządowi uwagę, że ta krecia robota jest trucizną dla plebiscytu i napawa robotników w sąsiednim Bielsku troską, co będzie, gdy ci agitatorzy przeniosą się do szkół śląskich.

Do naszych posłów apelujemy, by poczynili bezzwłocznie energiczne kroki celem natychmiastowego usunięcia agitatorów i agitacyi ze szkół polskich, bo walka się coraz więcej zaostrza.

Przegląd społeczny

Walne Zgromadzenie Związku kamieniarzy odbyło się w Krakowie dnia 2 lutego. Tow. Tomasz Marszałek złożył sprawozdanie z działalności zarządu, podnosząc ogromne znaczenie organizacyi zawodowej dla klasy robotniczej w jej walce o wyzwolenie. Sprawozdanie kasowe obejmujące 4 grupy organizacyjne, wchodzące w skład Związku za czas od 23 lutego do 31 grudnia 1919 r. złożył skarbnik tow. Grzymalski. Przychód i rozchód poszczególnych grup w szczegółach przedstawia się następująco:

Grupa Kraków miała dochodów: 42 wpisów po 2 K = 84 K. 2012 wkładek po 1·50 K = 3018 K. Inne dochody 1491 K 23 h. Razem 4593 K 23 h. Rozchód: mieszkanie 589 K 72 h; agitacya, zapomogi i inne wydatki 961 K 72 h. Razem 1550 K 72 h.

Grupa Libiąż, dochody: 95 wpisów po 2 K = 190 K. 709 wkładek po 1·50 K = 1063 K 50 h. 2157 wkładek po 1 K = 2157 K. Razem 3410 K 50 h. Rozchody: 10% od wkładki 341 K 05 h; agitacya i administracya 530 K. Razem 871 K 05 h.

Grupa Tenczynek, dochody: 61 wpisów po 2 K = 122 K. 1144 wkładek po 1 K = 1144 K. Razem 1266 K. Rozchody: 10% od wkładek 126 K 60 h; agitacya i administracya 74 K 20 h. Razem 260 K 80 h.

Grupa Miękinia, dochody: 172 wpisów po 2 K = 344 K. 4898 wkładek po 1 K = 4898 K. Razem 5242 K. Rozchody: 10% od wkładki 524 K 20 h; agitacya i administracya 302 K 50 h. Razem 826 K 70 h. Ogółem dochody Związku wynosiły 14511 K 73 h; rozchody 3449 K 27 h. Stan kasy w dniu 31 grudnia 1919 r. wynosił 11062 K 46 h.

Po sprawozdaniu kasowem, na wniosek tow. Pucharskiego uchwalono ustępującemu zarządowi absolutoryum i dokonano wyboru Zarządu. Wybrani: przewodniczącym tow. Marszałek, zastępcą tow. Marzec. Sekretarzem tow. Rudnicki, zastępcą tow. Mroczek. Skarbnikiem został tow. Grzymalski. Członkami zarządu towarzysze: Slusarkiewicz, Bielski, Pucharski, Kursa, Dębowski, Radwański, Łuczywo, Koło zielski. Komisyę kontrolującą tow. Syrda, Puchacki, Bałud.

Zgromadzenie krakowskich dozorców domowych, przy masowym udziale przedewszystkiem kobiet odbyło się w niedzielę w sali Związku stow. rob. pod przewodnictwem tow. Janika. Obszerny referat o nowej **ustawie o załatwianiu zbiorowych zatargów między kamienicznikami i dozorcami domowymi** wygłosił tow. dr **Müller**, objaśniając poszczególne artykuły tej ustawy.

Następnie tow. **Piotrowski** wezwał do organizowania się i popierania prasy socyalistycznej. Zakończył zgromadzenie przemówieniem tow. **Bugaj**, wzywając zgromadzonych, by o wypowiedzeniach służby zaraz zawiadamiali organizacyę.

Socyalistyczna organizacya dozorców domowych obecnie w szybkiem tempie się rozrasta. W zeszłym tygodniu sekretarz organizacyi wniósł szereg rekursów do namiestnictwa przeciwko rozstrzyganiu sporów między kamienicznikami a dozorcami domowymi i przedłożył inspektorowi pracy memoryał w sprawie utworzenia komisyi polubownej względnie rozjemczej po myśli nowej ustawy, co nastąpi w najbliższym czasie i umożliwi dozorcom domowym poprawę swej ciężkiej doli.

Z organizacyi robotników piekarskich w Krakowie piszą nam: Na konferencyi robotników i pracodawców piekarskich odbytej 24 listopada 1919 roku doszedł do skutku układ, na mocy którego pracodawcy uznali organizacyę robotników piekarskich i zobowiązali się zatrudniać tylko robotników należących do organizacyi. Do umowy tej nie zastosowali się jedynie pp. B. Broszkiewicz, właściciel piekarni przy ul. Szlak i p. Aftergut przy ul. Czarnowiejskiej.

P. Broszkiewicz płaci robotnikom niezorganizowanym za pracę bez ustalonej liczby godzin aż 20 kor. dziennie. Ażeby robotnikom tym umożliwić egzystencyę — gdyż za 20 koron wyżyć teraz nie można — każe im z ciasta chlebowego przynoszonego tamże masowo przez ludność do pieczenia, kraść po kawałku i wyrabiać z tego ciasta olbrzymie bo 12—15 kilogramowe chleby. Proceder ten jest uprawiany już od dłuższego czasu i to za wiedzą i zgodą p. Broszkiewicza, wobec czego żądamy od kompetentnych czynników bezwzględnego pociągnięcia do odpowiedzialności i ukarania winnych, gdyż taka wyrafinowana i systematyczna kradzież nie może być tolerowana, a organizacya na robotników niezorganizowanych wpływu nie ma i jest wobec tego w tym wypadku bezsilna. Do wiadomości ogółu interesowanego możemy podać, iż głównym „rekwirentem" z woli pracodawcy jest Józef Idzik zamieszkały w Czarnej wsi przy ul. Misyonarskiej.

Drugi z rzędu, którego napiętnować musimy jest p. Aftergut, właściciel piekarni przy ulicy Czarnowiejskiej, który zatrudnia robotników z Kalwaryi, właścicieli realności gruntowych, mimo że w Krakowie jest dosyć robotników żądnych pracy, ojców licznych rodzin, ale ci jako świadomi i zorganizowani nie pozwoliliby się dowolnie wykorzystywać jak owi z Kalwaryi, którym to bowiem p. Aftergut płaci według swego upodobania, za calonocną pracę, a w dzień zmusza do pracy nie wchodzącej w zakres robotnika piekarskiego. Naprzykład czyszczenia kominów, wynoszenia popiołu, czyszczenia rynsztoków i t. p.; za niewykonanie takiej pracy, wyrzuca z pracy bez 14-dniowego wypowiedzenia nazywając ich „dziadami", „bolszewikami" i t. p.

Dziwnem jest postąpienie p. sekretarza Sądu przemysłowego, który skargi wnoszonej przez wydalonych nie przyjął pod pretekstem z góry przewidzianej przez niego przegranej, gdyż wydalenie nastąpiło w nadzwyczajnem zdenerwowaniu i uniesieniu (!), a więc oni nie powinni tego brać za fakt dokonany!

Zapytujemy przeto prezydyum sądu przemysłowego, czy pan ten jest kompetentny do wydawania takich wyroków względnie opinii, czy tak ma wy ladać bezstronne, na prawa oparte załatwienie spraw pokrzywdzonego robotnika.

Zbadanie stosunków zdrowotnych w piekarni owego p. Afterguta polecamy inspektoratowi przemysłowemu, zaznaczamy tylko, że robotnicy śpią w piekarni na tak zwanej „górze" na workach, z czego można sobie wyrobić dokładne pojęcie o hygieniczno-sanitarnem wyglądzie owej piekarni.

Przegląd gospodarczy

Błędna polityka przemysłowa. W wychodzącym w Krakowie „Przeglądzie kupieckim" czytamy następujące trafne uwagi: Gazety przyniosły wiadomość o wielkiej akcyi wywozowej, która przy pomocy ministerstwa handlu podjęta została. Ogromne zapasy **lnu i konopi**, które znajdują się na kresach wschodnich mają być wywiezione do Francyi i Anglii. Celem tego eksportu ma być poprawa naszej waluty. Pozwolimy sobie wątpić, czy akcya ta odniesie pożądany rezultat i wpłynie na podwyżkę kursu naszej waluty. Naszem zdaniem byłoby o wiele korzystniejsze **surowiec ten zatrzymać w kraju**, tu go przerobić na gotowy fabrykat, a dopiero jako taki eksportować. Jest to polityka z gruntu fałszywa, gdyż przerabiając surowce na miejscu dajemy sposobność zarobkowania całym masom bezrobotnych, mamy wyroby własne i o wiele tańsze, stając się w ten sposób niezależnymi od zagranicy. Jeśli odstępujemy nasze surowce zagranicy, musimy później za fabrykaty z tego samego materyału **dziesięciokrotnie, a może i więcej** płacić. Czy taka polityka gospodarcza jest zdrowa? Nie bardzo w to wierzymy.

—ooo—

Ruch spółdzielczy

W Żywcu odbyła się w niedzielę 15 bm. bardzo licznie obesłana **konferencya konsumów** chłopsko-robotniczych powiatu żywieckiego. W konferencyi wzięło udział około 100 delegatów, reprezentujących **38** konsumów, liczących wraz z rodzinami do 30 tysięcy członków. Konsumy rozwijają się znakomicie i grupują coraz liczniejsze koła robotników i małorolnych. Tow. pos. **Czapiński** mówił o zadaniach konsumów. Tow. Dr **Gross** z Białej szczegółowo przedstawił technikę pracy konsumowej. Tow. **Czerwiec** przedłożył sprawozdanie z działalności powiatowego związku. Po dyskusyi wybrano **delegacyę** z 35 gmin, która udała się z posłami tow. Durczakiem i Czapińskim do starosty. Tu posłowie przedstawili szczegółowo sprawę opału dla gmin, nie posiadających lasu, oraz sprawy aprowizacyjną. Zwłaszcza położono nacisk na to, aby przy rozdziale środków spożywczych uwzględniano w należyty sposób konsumy i aby zwierzchności gminne nie mogły podziału jednostronnie i niesprawiedliwie załatwiać. Starosta obiecał uwzględnić wszystkie postulaty.

Składki

Na Górnoślązaków: Na zabawie kolejarzy w Rzeszowie ze sprzedaży bukietów K 190.

KRONIKA

Kraków, 19 lutego.

Zjazd Związku miast w Krakowie

Dnia 21, 22 i 23 lutego, t. j. w sobotę, niedzielę i poniedziałek odbędzie się w sali Rady miejskiej zjazd burmistrzów miast z Małopolski, oraz delegatów miast byłej Kongresówki, Wielkopolski i Śląska Cieszyńskiego. Zjazd obradować będzie, począwszy od 10-tej przedpołudniem i od 4-tej popołudniu. Przedmiotem obrad będą sprawy samorządu miast, aprowizacyi, skarbowe i t. d.

W sobotę przedpołudniem odbędzie się posiedzenie administracyjne, popołudniu zaś aprowizacyjne. W niedzielę rano przedmiotem posiedzenia będą sprawy samorządu miejskiego, popołudniu sprawy administracyi miejskiej. W ostatnim dniu Zjazdu t. j. w poniedziałek przedpołudniem sprawy skarbowe, popołudniu zaś komunalne. Zjazd zapowiada się bardzo licznie. Dotychczas zgłosiło udział około 70 miast. Magistrat krakowski zabezpieczył dla przyjezdnych pomieszczenia, które przydzielać będzie Biuro kwaterunkowe przy Wydziale V II piętro, urzędujące w piątek 20 b. m. w godzinach wieczornych.

Z Rady aprowizacyjnej

O mąkę rumuńską. — Śledzie dla Krakowa. — Nowy cennik mięsa.

Wczoraj wieczorem w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego odbyło się posiedzenie Rady aprowizacyjnej, na którem złożono sprawozdanie z poczynionych przez miasto starań, w sprawie mąki rumuńskiej, która miała być zakupiona dla Krakowa. Sprawa ta jeszcze nie jest definitywnie załatwiona, gdyż kupiec, który miał dostarczyć mąkę rumuńską, cofnął swoją ofertę. Czynione są jednak dalsze zabiegi celem zakupienia tej mąki i sprawa ta ma być załatwiona 4 marca.

Następnie omawiano sprawę dostarczenia dla mieszkańców Krakowa śledzi. Uchwalono, że śledzie zakupywać mają bezpośrednio konsumy i instytucye kooperatywne w Puzapie. Każda rodzina może kupić 5 śledzi. **Naznaczono w końcu cenę śledzi w handlu detalicznym po 5 koron za sztukę.**

W końcu przeprowadzono dłuższą dyskusyę w sprawie ustanowienia nowego cennika na mięso i wędliny. Po wyjaśnieniach st. radcy mag. Zawadzkiego i innych mówców, **nie przychylono się do propozycyi rzeźników i zatwierdzono nowy cennik.**

Wedle tego cennika: **mięso wołowe ma być sprzedawane po 34 kor. za 1 kg., cielęcina po 32 kor. za 1 kg., wieprzowina po 36 kor. za 1 kg. z tem, że mięso na placu Słowiańskim będzie o 2 kor. tańsze na 1 kilogramie.** Zniżka ta dla rzeźników na placu Słowiańskim motywowana jest tem, że rzeźnicy ci biją bydło sami.

Uchwalono ustanowić taryfę maksymalną na ceny mięsa i zwrócić się do namiestnictwa telegraficznie o natychmiastowe zatwierdzenie tego wniosku.

W końcu uchwalono, aby magistrat skontrolował, by do kiełbas nic dodawali masarze bydlęcego mięsa.

O poprawę stosunków szkolnych.

Ze sfer rodzicielskich piszą nam: Bardzo smutnym objawem dla naszego społeczeństwa jest zupełna obojętność, z jaką odnoszą się szerokie warstwy naszego społeczeństwa i rodziców do spraw dotyczących naszych szkół. Obojętność ta szczególniej teraz występuje jaskrawo, gdy z powodu gospodarki miejskiej wszystkie prawie szkoły są pozamykane z powodu braku opału, którego jednak nie brak dla teatrów i kin. Czytaliśmy niedawno apel Szanownej Redakcyi do wojskowości w sprawie zwrotu niektórych budynków przez władze wojskowe. Nie zdaje się nam jednak, by tu tylko władze wojskowe tylko były winne. My, rodzice mieszkający w pobliżu szkoły wydziałowej żeńskiej im. Konarskiego przy ulicy Bernardyńskiej, widzimy, że szkoła ta już od kilku miesięcy przez wojsko opuszczoną została, (po ponownem zajęciu w czasie wakacyi odrestaurowanej i oczyszczonej szkoły) a jednak dzieci zmuszone są pobierać naukę popołudniu w wymiarze godzin zmniejszonym i w warunkach urągających najprymitywniejszym wymaganiom hygieny. Jeżeli to jeszcze było usprawiedliwione częściowo w zimie brakiem opału, to wobec zbliżającej się wiosny ani chwili dłużej nie powinno być tolerowane. O wpół do drugiej kończy się nauka przedpołudniowa w szkole klasztornej św. Andrzeja, o trzy kwadranse na drugą wchodzą uczenice szk. im. Konarskiego do klas nieprzewietrzonych, w których aż ciemno od wznoszącego się pyłu po prymitywnem zamiataniu, bo podłogi nie są wcale zapuszczone olejem szkolnym; dzieci w małych celkach siedzą literalnie stłoczone w ławkach ciasnych i niewygodnych. Gdy do tego dodamy, że nauka odbywa się w godzinach popołudniowych, najmniej opowiednich dla pracy umysłowej, przy braku wszelkich przyborów naukowych, że z nadchodzącą wiosną przy otwieraniu okien wdychać trzeba będzie powietrze aromatyczne ze stajni końskiej i chlewów z nierogacizną i walczyć z rojem much, otrzymany obraz warunków w jakich pobiera naukę nasza młodzież i to w szkole, które niegdyś uchodziła za wzorową, podczas gdy własny gmach szkolny obszerny i wygodny pustką stoi. Zdaje się więc, że tu winę ponoszą nasze władze miejskie i szkolne, które ten stan rzeczy tolerują, nie troszcząc się zupełnie o to w jakich warunkach odbywa się praca w szkole. I poco w takim razie instytucya lekarzy szkolnych?

Dziś, gdy tyle się mówi o pracy dla społeczeństwa i odrodzonej ojczyzny, trzeba przecież stworzyć warunki, gdzie to możliwe, aby się ta praca należycie odbywać mogła. Stanowczo więc musimy żądać, by władze spełniły swój obowiązek i okazały przecież jakąś gorliwość i starania o dobro szkoły.

Tajna fabryka tytoniu

Wczoraj nad ranem przeprowadziły organa państwowego urzędu walki z lichwą rewizyę w mieszkaniu Franciszka Jagiełły przy ulicy Chodkiewicza L. 103. Podczas rewizyi znaleziono fabrykę tytoniu, a mianowicie specyalną maszynę trybową do krajania liści tytoniowych i inne przyrządy. Prócz tego znaleziono 6 kg liści tytoniowych, 1 kg. liści bukowych i kasztanowych i 3 kg. tytoniu pokrajanego.

Jak się okazało, Jagiełło wspólnie z Edwinem Moskałą uprawiali fabrykacyę tytoniu, a surowców tytoniowych dostarczali im różni paskarze. Jagiełło został aresztowany i odstawiony do sądu. Śledztwo w toku. Fabryczkę opieczętowano.

Paskarze zagraniczni w Krakowie. W Krakowie od dłuższego czasu grasują rozmaici paskarze zagraniczni, którzy handlują rozmaitemi towarami i podbijają ceny w naszem mieście. Jeden z takich paskarzy w ekonomacie pocztowym wykupywał marki i komplety sprzedawał do Wiednia. Stwierdzono, że ten pan za jeden tylko zbiór marek otrzymał 150.000 K.

Przeważnie paskują wojskowi francuscy i włoscy, korzystając bowiem z tego, że pociągi koalicyjne nie podlegają rewizyi, wywożą całemi masami rozmaite cenne rzeczy. Usiłowano kilkakrotnie na dworcu krakowskim kolejowym przeprowadzić rewizye w pakunkach wojskowych francuskich i włoskich, przyszło jednak za każdym razem do awantur i protestów. Onegdaj podczas rewizyi, przeprowadzonej u żołnierzy angielskich, znaleziono w plecaku jednego z nich 36 kg kiełbasy, a drugi niósł skrzynię jaj. Tak dalej być nie może, należy odnieść się do odpowiednich czynników, by zapobiegły wywożeniu towaru z miasta.

Opłaty od przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich. Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Rady miasta Krakowa, znajduje się między innemi, rozporządzenie o opłatach od przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich. Na podstawie tego rozporządzenia, gminie będzie wolno pobierać między innymi, następujące opłaty od przedsiębiorstw t. zw. I klasy — rocznie 12 000 kor., II klasy — 8000 kor., III klasy — 6000 kor. Od pensyonatów itp. po 2000, 1000 i 500 koron. Od przedsiębiorstw restauracyjnych i kawiarnianych 3000, 2000 i 1000 koron. Od bilardów 400 koron. **Od utrzymania pokoi do gry w karty, opłaty mają wynosić 20,000 kor. i 10,000 koron.**

Strejk w redakcyi „Nowego Dziennika“. W krakowskim „Nowym Dzienniku“ trwa w dalszym ciągu strejk współpracowników redakcyjnych tegoż pisma. Numer wczorajszy tegoż pisma, który ukazał się w zmniejszonej objętości, „zredagowany“ został przez osoby z poza grona redakcyjnego. Wczoraj w pokoju dziennikarskim na policyi, gdzie schodzą się sprawozdawcy wszystkich dzienników, zjawił się łamistrejk, w celach zebrania wiadomości. Dziennikarze nie przyjęli do swojego grona łamistrejka nazwiskiem Leibel, który nawiasem mówiąc jest funkcyonaryuszem ekspedycyi „Nowego Dziennika“.

Marya Tęczyńska, młoda, bardzo ładna i utalentowana artystka teatru „Bagatela“, zmarła wczoraj kuwielkiemu żalowi zarówno kolegów, jak i miłośników sceny, których ujmowała swym wdziękiem i miłym głosem w rolach naiwnych. Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 2 popołudniu z kaplicy cmentarnej.

Z Teatru Bagatela komunikują nam: Wobec zdecydowanego powodzenia „Wuja Bernarda“ doskonała ta komedya powtórzoną będzie dziś, jutro i w sobotę. W niedzielę ponownie pojawi się na scenie „Twarz i maska“ głośna komedya Chiarellego, która dzięki wystawie i wykonaniu stała się sztuką par excellence repertuarową.

Teatr Nowości osiągnął sukces niebywały „Targiem na dziewczęta“ — Czernekówna, Solnicki, Józefowicz, Pilarscy wywoływali salwy śmiechu i burzę oklasków, których rozentuzyazmowana publiczność wypełniająca salę po brzegi, artystom nie szczędziła. Wspaniale wyprowadzone śpiewy, ewolucye, zwłaszcza tanie bezkonkurencyjnej pary baletowej cieszyły się nadzwyczajnem powodzeniem. Interesująca muzyka pod energiczną batutą L. Górzyńskiego, nadzwyczaj pomysłowe dekoracye, składają się na udatną całość, która tej operetce zapewnia na długo powodzenie. „Targ na dziewczęta“ grany będzie bez przerwy do soboty.

Rozpoczęcie nauki w szkole im. św. Mikołaja przy ul. Lubomirskiego w Krakowie nastąpi w piątek dnia 20 bm.

Koncerty znakomitej orkiestry włościańskiej Namysłowskiego, odbędą się 27, 28 i 29 lutego w „Bagateli“. Bilety na wszystkie produkcye nabywać już można przy kasie teatru.

Od grona stałych gości restauracyi i kawiarni „Polonia“ otrzymujemy następujące pismo:

„Szanowna Redakcyo! Wyczytawszy w szanownem piśmie notatkę o aresztowaniu p. Ludwika Nędzowskiego, współwłaściciela kawiarni „Polonia“, postanowiliśmy poprosić Szanowną Redakcyę o łaskawe umieszczenie wyjaśnienia w tym kierunku, że traktowanie p. Ludwika Nędzowskiego jako paskarza nie jest uzasadnione. Jako stali goście mieliśmy sposobność stwierdzić, że p. Ludwik Nędzowski należy do typu gospodarzy dziś niestety prawie nie napotykanych, a to tak ze względu na swą uprzedzającą grzeczność, jak również ze względu na cały szereg udogodnień i ułatwień wprowadzonych w jego lokalu dla gości ze sfer inteligencyi i świata artystycznego. Śmiało możemy od siebie powiedzieć, nie uprzedzając wyniku dochodzeń prowadzonych przez odnośne władze, że p. Ludwik Nędzowski nie był nigdy zachłannym, ani chciwym szybkiego zrobienia majątku z krzywdą konsumentów. Raczy Szanowna Redakcya przyjąć wyrazy poważania“.

Następują liczne podpisy osób znanych w mieście, adwokatów, literatów, artystów i artystek.

Skandaliczne nieporządki na dworcu. Na dworcu kolejowym w Krakowie, panują skandaliczne stosunki. Podczas przyjazdu pociągów, czekająca publiczność wpada do wagonów, nie pozwalając wychodzić przybyłym podróżnym z przedziałów. Podczas tłoku przychodzi do awantur, bijatyk i przykrych scen, a korzystają z tego kieszonkowcy, który okradają tłoczącą się publiczność.

Nieuczciwa praczka. Do policyi krakowskiej doniosła p. Kiella Wolf zamieszkała przy ulicy Zielonej l. 28, że praczka niewiadomego nazwiska, która prała w jej domu, skradła bieliznę, wartości 5000 koron i zbiegła.

Ucieczka waryata z Kobierzyna. Zarząd domu dla umysłowo chorych w Kobierzynie pod Krakowem, doniósł do policyi krakowskiej, że wczoraj rano zbiegł z zakładu Ignacy Milewski, słuchacz politechniki, niebezpieczny dla otoczenia. Jest to młody przystojny mężczyzna, wzrostu średniego. Ogolony, z czarnym wąsikiem.

Usiłowane włamanie. Wczoraj nad ranem do sklepu Joanny Rumian przy ulicy Studenckiej l. 11 usiłowali się włamać jacyś opryszki, lecz spłosze-

ni przez przechodniów zbiegli, pozostawiwszy narzędzia do włamań i rozbite zamki od drzwi.

Znaleziono w dyrekcyi policyi zegarek złoty damski. Jest do odebrania na inspekcyi.

Kradzież w pociągu. Wczoraj w pociągu zdążającym z Bochni do Krakowa, skradziono p. Bronisławowi Szablewskiemu portfel z 1200 koronami. Złodziej korzystając ze ścisku, panującego w przedziale wagonu wyrwał z kieszeni p. Szablewskiego portfel i na stacyi w Krakowie zniknął w tłumie.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Czwartek: „Szczęście Frania" Perzyńskiego.
Piątek: „Rosmersholm" Ibsena.
Sobota: „Szczęście Frania" Perzyńskiego.
Niedziela popoł.: „Nina" Kampfa.
Niedziela: „Zrzędność i Przekora" Fredry: „Panna mężatka" Korzeniowskiego.

Teatr „Bagatela".

Czwartek: „Wuj Bernard".
Piątek: „Wuj Bernard".
Sobota popoł.: „Przedstawienie dla dzieci".
Wieczór: „Wuj Bernard".
Niedziela popoł.: „Miss Hobbs".
Wieczór: „Twarz i maska".
Poniedziałek: „Wuj Bernard".
Wtorek: „Twarz i maska".
Środa: „Wuj Bernard".

Teatr powszechny.

Czwartek: „Madame sans gene".
Piątek: „Ewa".
Sobota po południu: Dla młodzieży szkolnej „Krzyżacy".
Sobota wiecz.: „Madame sans gene".
Niedziela po południu: „Białe fartuszki".
Niedziela wieczorem: „Baron cygański".

Operetka w Nowościach.

Czwartek: „Targ na dziewczęta".
Piątek: „Targ na dziewczęta".
Sobota: „Targ na dziewczęta".

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Czwartek prof. dr. M. Szyjkowski: „Arcydzieła literatury światowej" (Epos oryentalny) z recyt. art. dr. p. Jadw. Korwin.
Sobota prof. dr. J. Reiss: „Robert Schuman" (z ilustr. muz.).

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 lutego.

Sprawy aprowizacyjne

Na wczorajszem posiedzeniu Sejm obradował nad sprawą aprowizacyi. Jak wiadomo, większość sejmowa oświadczyła się za ustawą o zmianę ustawy aprowizacyjnej z 18 listopada 1919 r. Artykuł I-szy nowej ustawy opiewa, że odnośnie do gospodarstw niżej 40 morgów ziemi ornej ministerstwu aprowizacyi przysługuje wyłączne prawo wykupna wszelkich ziemiopłodów jadalnych. Ceny na te ziem opłody ustanawia minister aprowizacyi w porozumieniu z ministrami rolnictwa i dóbr państwowych po wysłuchaniu państwowej rady aprowizacyjnej. Prawo wykupna rozciąga się także na ziemiopłody, będące w posiadaniu nabywców.

Do ustawy tej zgłoszono szereg rezolucyi. Między innymi rezolucya posła tow. **Bobrowskiego** wzywa ministra aprowizacyi, aby zboża pozakontyngentowego, wykupionego od posiadaczy **poniżej** 40 morgów, użyto przedewszystkiem na zaspokojenie potrzeb miejscowej ludności **bezrolnej i małorolnej.**

Nad projektem ustawy rozwinęła się szeroka dyskusya. Piastowcy i ratajowcy stanęli w myśl uchwał niedzielnego zjazdu na stanowisku **wolnego handlu.** Imieniem klubu posłów P. P. S. tow. **Misiołek** żądał **zupełnego sekwestru.** Ludowcy napadli różnymi okrzykami na strejkujących robotników.

Wnioski i interpelacye

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu posłowie klubu P. P. S. wnieśli szereg interpelacyi i wniosków, między innymi:

1) Pos. **Daszyński** interpelacyę w sprawie cenzurowania listów poselskich. Interpelant zapytuje, co prezydent ministrów zamierza uczynić, aby ustała nielegalna cenzura listów poselskich i jak zamierza ukarać urzędnika za cenzurowanie listów posła Pużaka;

2) Wniosek nagły posła **Marka** w sprawie zaopatrzenia w żywność pracowników kolejowych w Małopolsce. Wniosek powiada: Sejm wzywa ministra aprowizacyi i kolei, aby **bezzwłocznie zaprowiantowali pracowników kolejowych.** Wniosek został odesłany do połączonych komisyi aprowizacyjnej i komunikacyjnej;

3) Wniosek nagły tow **Daszyńskiego** w sprawie **zachowania się komisyi koalicyjnej na Śląsku.**

TELEGRAMY

z dnia 19 lutego

Sprawa pokoju

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 lutego.

Jak donoszą ze źródeł poinformowanych, rząd zamierza przystąpić **w szybkiem tempie do pertraktacyi pokojowych.** Na poniedziałek lub wtorek zostanie zwołana sejmowa komisya dla spraw zagranicznych. Niezawodnie ostatnie demonstracye kraju za pokojem wywarły wpływ. Za socyalistami poszli z żądaniem pokoju posłowie narodowego związku robotniczego, a także **ludowcy** na zjeździe niedzielnym głośno nawoływali o zawarcie pokoju.

Minister Grabski o stosunkach aprowizacyjnych

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). „Przegląd wieczorny" ogłasza rozmowę z ministrem skarbu Grabskim. Minister zapowiada **całkowity sekwestr produktów rolnych** i dostarczanie żywności po stałych cenach. **Podrożenie środków żywności o paręset procent nie wytrzyma żaden organizm** i rząd nie powinien tego tolerować. Na przyszłą kampanię **musi nastąpić sekwestr i równomierny rozdział środków żywności.** Rolnikom przyzna się wyższe ceny, które w każdym razie będą niższe od cen, żądanych obecnie w pasku.

P. Grabski dostarcza Czechom ropy

Warszawa. (PAT). Jak się dowiadujemy, ministerstwo skarbu sprzedało na wniosek p. Widomskiego, wiceprezydenta państwowego urzędu naftowego, Czechom 5000 wagonów ropy, której dostarczać będzie p. Lewakowski, właściciel znacznych terenów naftowych, zamieszkały we Lwowie. Ze strony ministerstwa skarbu transakcyę tę uzasadniają w ten sposób, że Czesi będą mogli zabrać ropę własnemi cysternami, których Polska obecnie nie posiada w dostatecznej ilości. **Sejmowe sfery kompetentne poddają tę transakcyę ostrej krytyce z następujących względów: 1) Czechom sprzedany surowiec potrzebny do przerobienia w Polsce, 2) obecny moment polityczny pod żadnym pozorem nie nadaje się do zawierania umów z Czechami.**

Z Cieszyńskiego

Protest kolejarzy

Przed koalicyjną komisyą plebiscytową w Cieszynie zjawiła się delegacya polskich kolejarzy, która komisyi przedłożyła treść rezolucyi ostatniego wiecu kolejarzy w Bogumnie.

Kolejarze zażądali **natychmiastowego przywrócenia stanu, zagwarantowanego umową z 5 listopada 1918,** którą rząd polski respektował, nie czyniąc zmian w zajmowanych posadach. Kolejarze żądali **umożliwienia powrotu polskim pracownikom kolejowym na dawne stanowiska.**

Dalej zażądano **zwrotu zabranych przez Czechów wozów, parowozów i pomp elektrycznych,** bez czego nie może prawidłowo funkcyonować ruch kolejowy. Kolejowa ogrzewalnia w Boguminie musi być uniezależniona od ogrzewalni w Mor. Ostrawie.

Delegacya reprezentowała 80% personalu bogumińskiego. **Na wypadek nieuwzględnienia żądań, nie bierze żadnej odpowiedzialności za konsekwencye stąd wynikłe.**

Akcya rządu polskiego

Warszawa. (PAT). Jak donoszą „Nowiny Codzienne", rząd polski interweniował kilkakrotnie w sprawie Cieszyńskiej, a mianowicie zwrócił się zarówno do poselstwa francuskiego w Warszawie, jak i do rządu francuskiego, zwracając uwagę na postępowanie komisyi cieszyńskiej. Rząd polski specyalnie zajął się osobą młodego p. Pichona, który jest generalnym sekretarzem komisyi plebiscytowej na Śląsku Cieszyńskim. Akcya rządu polskiego będzie miała prawdopodobnie ten wpływ, że nastąpi zmiana generalnego sekretarza komisyi.

O przyłączenie doliny Popradu

Nowy Targ. (PAT). W dalszym ciągu odbywają się na całej Góralszczyźnie liczne wiece w sprawie rozszerzenia plebiscytu w dolinie Popradu. Górskie pogranicze Polski, najściślej połączone gospodarczo i handlowy ze Spiszem, a dotkliwie poszkodowane przez usadowienie się Czechów po drugiej stronie dawnej granicy, wnosi na ręce przewodniczącego międzynarodowej komisyi protesty przeciw dotychczasowemu stanowi, o dającemu powiaty kiezmarski, lubowelski i czadecki bez zastrzeżeń Czechom. W rezolucyach podniesiono zastrzeżenie przeciw pozostawieniu cieszyńskiego Śląska pod administracyą czeską. Stwierdzono, że teror czeskiego urzędnika, nauczyciela i żandarma wyklucza jakiekolwiek swobodne wypowiedzenie się ludności, przez 12 miesięcy gnębionej licznemi szykanami.

Słowacy przeciw Czechom

Cieszyn. Deputacya Słowaków wręczyła komisyi międzysojuszniczej w Cieszynie memoryał żądający oswobodzenia Słowaczyzny z jarzma czeskiego i uwolnienia ks. Hlinki.

Pilz posłem polskim w Pradze

Warszawa. (PAT) Dotychczasowy poseł polski w Belgradzie p. Erazm Pilz uda się w najbliższym czasie na stanowisko posła polskiego w Pradze.

Wypłata podwyżek urzędnikom

Warszawa. (PAT). Jak donosi „Dziennik powszechny", wobec ogłoszonej w „Monitorze Polskim" instrukcyi co do wypłacenia podwyżek przyznanych urzędnikom przez Sejm, instrukcya rządowa poleciła niezwłocznie opracować spisy personalne, aby **podwyżka mogła być wypłacona około 20 do 23 bm.** Jednocześnie polecono zaniechać przygotowań do wypłaty zaliczek na poczet przyznanych podwyżek.

Sprawy szkolne

Lwów. (PAT). Rada szkolna krajowa podaje, że od 1 marca w szkołach podlegających Radzie szkolnej krajowej **nauka rozpoczynać się będzie o godz. 8 rano i że ferye świąteczne** wielkanocne będą trwały w zachodniej Małopolsce od 31 marca do 7 kwietnia, a we wschodniej od 31 marca do 14 kwietnia.

Zły stan w obozach dla internowanych

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Wrócił tu poseł tow. **Pużak,** który z komisyą sejmową był w Białymstoku, Grodnie, Wilnie, Mińsku i t. d. dla badania położenia w obozach dla internowanych. Komisya stwierdziła **bardzo zły stan więzień.** Stan sanitarny jest bardzo smutny, panuje tyfus z powodu złego odżywiania. Na utrzymanie więźnia wyznaczono 3 ruble dziennie, podczas gdy funt chleba kosztuje 6 rubli. Stwierdzono **bardzo liczne niesłuszne aresztowania** podejrzanych o bolszewizm. Aresztuje się ludzi niemiłych obszarnikom, gdyż starostą jest albo miejscowy obszarnik albo człowiek stojący pod wpływem obszarników.

Podniesienie cen biletów kolejowych

Warszawa. (PAT) Minister kolei żelaznych komunikuje: Niepomierny wzrost cen w ostatnich miesiącach na wszelkie artykuły tak żywnościowe jak i budowlane, oraz podrożenie w związku z tem zarówno kosztów utrzymania personalu kolejowego, jakoteż wydatków eksploatacyjnych natury technicznej spowodowały, iż wpływy z kolei przestały pokrywać wydatki. Wobec tego ministerstwo kolei postanowiło od 1 marca podnieść dotychczasowe **taryfy osobowe i towarowe.** Podwyższenie to, wobec różnych wysokości stosowanych taryf w rozmaitych dzielnicach, ma stanowić: 1) w zakresie taryfy osobowej na kolejach okręgów: warszawskiego, wileńskiego i poznańskiego 50 prc. Na kolejach zaś okręgu radomskiego i **okręgów małopolskich 30 prc.** 2) W zakresie taryf towarowych na kolejach okręgów: warszawskiego, wileńskiego, poznańskiego i radomskiego 50 prc., **na kolejach zaś małopolskich 30 prc.**

—ooo—

Konferencya robotnicza w sprawie emigracyi do Ameryki

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Dnia 15 marca odbędzie się w Medyolanie międzynarodowa konferencya robotnicza w sprawie emigracyi do Ameryki północnej. „Robotnik ogłasza wezwanie do polskich organizacyi zawodowych, aby wzięły udział w konferencyi jako ważnej dla interesów robotników polskich.

Ze zjazdu młodzieży akademickiej

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Na wczorajszem posiedzeniu zjazdu akademik Herz jako referent oświadczył, że ze względu na stałość nauki należy **usunąć z uniwersytetów wydział teologiczny.** Na to oświadczenie prawica rozpoczęła **obstrukcyę**, tupiąc nogami.

Na zjeździe okazała się też niechęć w kierunku dopuszczenia reprezentanta wolnej wszechnicy warszawskiej na zjazd. Dopiero po długich walkach udało się wolnej wszechnicy otrzymać dopuszczenie jej reprezentanta, ale bez referatu.

Radek ambasadorem

Berlin. Pogłoska o zamianowaniu Radka ambasadorem rządu sowieckiego w Rewlu potwierdza się. Radek będzie usiłował w Rewlu zorganizować emigracyę robotników, inżynierów i oficerów niemieckich na wielką skalę do Rosyi.

Polityczne rokowania anglo-rosyjskie

Moskwa. (WBK) Bolszewicka „Prawda“ twierdzi, że w najbliższym czasie rozpoczną się rokowania między Anglią i Rosyą sowiecką w szeregu politycznych spraw. Rokowania te mają—wedle „Prawdy“—na celu **nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Anglią a Rosyą.**

Denikin przeciw pokojowi

Lwów. (PAT). „Kuryer bobrujski“ donosi: Generał Denikin wysłał z Krymu depeszę iskrową, w której w nadzwyczaj ostrej formie protestuje przeciwko obecnemu stosunkowi Anglii do armii ochotniczej i wymaga odpowiedzi, czy Anglia popiera odbudowę wielkiej Rosyi.

Lyon. (PAT). Według informacyi z głównej kwatery armii Denikina, zawartą została ugoda między Denikinem i zgromadzeniem kozaków. Denikina uznano dyktatorem Rosyi z pełnymi prawami cywilnymi i wojskowymi aż do czasu zebrania się konstytuanty. Ma być zwołany tymczasowy parlament. Wobec jego uchwał Denikin będzie miał prawo veta. Denikin zamianuje prezydenta rady ministrów, pozostawiając mu swobodę w dobraniu członków gabinetu, oprócz ministrów wojny i marynarki. Wszyscy ministrowie są odpowiedzialni przed parlamentem południowej Rosyi.

Nawiązanie stosunków między Niemcami a Rosyą

Berlin. W kwestyi wysłania niemieckiej komisyi dla studyów do Rosyi sowieckiej, dowiaduje się „Deutsch Allg. Ztg“ ze strony poinformowanej, że przedstawiciele kół gospodarczych i przemysłowych zażądali od rządu, by w związku z rokowaniami, toczącemi się w Kopenhadze, również ze swej strony wszedł w kontakt z kołami rosyjskiemi. Rząd **odmówił urzędowego udziału** i pozostawił przemysłowi niemieckiemu podjęcie uporządkowania stosunków z rosyjskim związkiem gospodarczym.

Knowania monarchistyczne w Niemczech

Berlin. „Vorwärts“ podaje rewelacye o tajnym związku wojskowo-monarchistycznym. Członkowie tzw. żelaznej brygady w prowincyach bałtyckich, która musiała się na żądanie koalicyi rozwiązać, zostali ulokowani w większych grupach w dobrach pomorskich, oficyalnie jako robotnicy rolni; w rzeczywistości są oni dalej członkami tajnego związku wojskowego. „Vorwärts“ ogłasza poufne instrukcye komendanta dywizyi, w których jest powiedziane: Byli członkowie dywizyi żelaznej powinni ciągle o tem pamiętać, że są i nadal w rzeczywistości żołnierzami i że jako robotnicy obejmują tylko krótsze lub dłuższe gościnne występy. W końcu należy zwrócić uwagę na rzecz zrozumiałą samą przez się, że naszych ostatecznych celów politycznych nie możemy ogłaszać publicznie. „Vorwärts“ domaga się od rządu, ażeby wkroczył energicznie przeciw temu tajnemu stowarzyszeniu.

Dowody przeciw winnym

Lyon. (PAT). W piątek 20 b. m. zbierze się poraz pierwszy międzynarodowa komisya, która ma za zadanie zgrupować materyał dowodowy, odnoszący się do winnych. Przewodniczącym komisyi będzie Juliusz Cambon.

Konferencya londyńska

Paryż. Konferencya londyńska odbyła wczoraj dwa posiedzenia. Omawiano sytuacyę małych republik, np. Armenii, które mają być utworzone na obszarze dawnej Turcyi. Następnie domagał się Venizelos definitywnego przyłączenia Tracyi i Smyrny do Grecyi. Co do Turcyi azyatyckiej, zdaje się brać górę zasada **utrzymania suwerenności tureckiej.** Równocześnie z konferencyą dyplomatów obradowała rada wojskowa, w której wzięli udział marszałkowie Foch i Wilson oraz generał Franchet d'Esperay. Celem tych narad było utworzenie **armii międzykoalicyjnej**, która ma obsadzić cieśninę morską. Armia będzie do dyspozycyi międzykoalicyjnej komisyi administracyjnej, która ma nadzorować cieśninę morską.

Międzynarodowa konferencya finansowa

Paryż. (PAT). „Temps“ donosi, że na międzynarodowej konferencyi finansowej, która odbędzie się prawdopodobnie w marcu, przedstawiciele Francyi mają przedłożyć projekt zażegnania ekonomicznego przesilenia.

Konstantynopol zostaje przy Turcyi

Londyn. Jak się biuro Reutera dowiaduje ze źródła **oficyalnego**, dał rząd polecenie angielskiemu nadkomisarzowi w Konstantynopolu, by podał do wiadomości publicznej, że koalicya uchwaliła **nie odbierać Turcyi Konstantynopola.** Równocześnie ma być zwróconą uwaga Turcyi na to, że jeżeli prześladowania w Armenii będą dalej trwały, wówczas traktat pokojowy będzie znacznie zmieniony.

Pożegnalne orędzie Poincare'go

Paryż. (PAT) W parlamencie odczytano orędzie ustępującego prezydenta Poincare'go. Dziękuje on za uznanie, wyrażone mu przez Zgromadzenie narodowe, które jednak należy się narodowi i armii. Składa uznanie opinii publicznej i podnosi gorący patryotyzm ludności, który dodał siły władzom publicznym. Dalej wyraża hołd jedności narodowej, która Francyę uratowała wtedy, gdy napastnik zaatakował ojczyznę. Jedność ta musi i obecnie dalej trwać, aby podpisany traktat pokojowy urzeczywistnić, a w szczególności, by Niemcy nauczyć szacunku wobec zobowiązań, które na siebie przyjęły i by zabezpieczyć pokój Europy. Orędzie kończy się słowami: Zjednoczona w walce Francya była niezwyciężona, zjednoczona w pracy pokojowej wywoła ona przez swoją owocną działalność również podziw całego świata.

Proces Caillaux

Paryż. (PAT.) Przed trybunałem najwyższym rozpoczął się proces Caillauxa. Pierwsze posiedzenie zajęło krótkie przesłuchanie oskarżonego w celu ustalenia jego tożsamości.

Lyon. (PAT.) We wtorek rozpoczną się przesłuchania, które trwać będą aż do definitywnego rozsądzenia. Jak donosi „Petit Journal“, proces rozpada się na trzy ściśle ograniczone fazy. Pierwsza zawiera zniesienie przywileju nietykalności deputowanego, na żądanie generała Dubail, gubernatora wojskowego Paryża. Zniesienie to zatwierdziła Izba deputowanych. Druga faza zawiera wdrożenie procesowe przedstawione przez kapitana Bouchardona na radzie wojennej, mające na celu stawienie Caillauxa przed najwyższy trubunał. Trzecia faza odnosi się do komisyi trybunału sprawiedliwości. Pierwsze przesłuchanie Caillaux odbyło się 30 stycznia 1919. Śledztwo trwało prawie cały rok i zakończyło się zaaresztowaniem i stawieniem Caillauxa przed najwyższy trybunał.

Powody dymisyi Lansinga

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. donosi wedle „N w Jork Heralda“ o ustąpieniu Lansinga: Zarzut nieprawnego przywłaszczenia sobie kompetencyi urzędowej, który uczynił Wilson Lansingowi, jest bezprzykładnym w historyi któregokolwiek departamentu stanu. Ludność chce poznać wszystkie okoliczności, któreby mogły wyjaśnić ten niezwykły krok prezydenta.

„Evening Post“ pisze: Nie możemy pojąć, jak można czynić zarzut człowiekowi, który kierował nawą państwa w czasie, gdy kapitan zachorował.

Także i większość innych pism amerykańskich **potępia stanowisko Wilsona.**

Choroba Wilsona

Poldhu. (PAT). Z Chicago donoszą, że dr Bevin, przewodniczący amerykańskiego stowarzyszenia lekarskiego utrzymuje, jakoby mózg prezydenta Wilsona był stale atakowany na skutek ataku paralitycznego, któremu Wilson dawniej uległ.

Waszyngton. Krąży pogłoska, iż ubiegłej nocy zostali powołani do „Białego Domu“ specyaliści chorób nerwowych Dr. Beraun i Dr. Creyton.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Zgromadzenie towarzyszy opłacających podatek partyjny odbędzie się w Podgórzu w niedzielę 22 lutego o godz. 10 rano w sali Domu robotniczego plac Serkowskiego. Na porządku dziennym: sprawozdanie i sprawa wyborów do Rady Robotniczej.

Centralny Związek Handlowców i Urzędników prywatnych w Krakowie urządza dn. 21-go lutego o godzinie 9 wieczorem w sali Związku, Dunajewskiego 5 II p., **Raut z tańcami** z którego czysty dochód przeznacza się na bezrobotnych Handlowców i cele oświatowe. Zaproszenia wydaje się codziennie w lokalu Związku ul. Sławkowska 6 między godziną 7 a 9 wieczorem. Stroje wieczorowe. Muzyka wojskowa 2 p. strzelców podhal.

Biuro pośrednictwa pracy przy organizacyi robotników piekarskich zawiadamia, że robotnicy piekarscy otrzymywać mogą pracę tylko za pośrednictwem biura. To samo dotyczy pracodawców, którzy zapotrzebowanie sił roboczych zgłaszać winni w biurze pośrednictwa pracy robotników piekarskich w Krakowie przy ul. Dunajewskiego l. 5 III p. w godzinach od 10 do 12 w południe i od 2 popoł. do 7 wieczór. Kierownik biura: Feliks Gałuszka.

„Świt“ Towarzystwo podgórskich kolejarzy dla budowy tanich domów mieszkalnych zwołuje na dzień 22 lutego o godz. 3-ej po południu w domu własnym w Podgórzu przy ul. Jana Tarnowskiego l. 7. **Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie** z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie ustępującego Zarządu. 2. Wybór nowego Zarządu. 3. Wybór Administratora i ustalenie wynagrodzenia dla tegoż. 4. Wnioski i interpelacye.

O jak najliczniejszy udział członków Towarzystwa uprasza. **Zarząd.**

ROZMAITOŚCI

Fijołki z kremem na sukni artystki

Subtelny andrus

Jedna z artystek paryskich, p. Janina Renouardt padła w tych dniach ofiarą szczególnej zemsty, której sprawcy sąd poszukuje. Zajście miało przebieg następujący:

P. Renouardt zajechała z p. Marcelly Marion w samochodzie przed gmach teatru. Nagle zza węgła wyskoczył znany andrus Picevin i oblał towarzyszącą jej artystkę perfumami z flałków pomieszanemi z kremem czekoladowym. Wykonawca zemsty oblał tym płynem nie p. Renouardt lecz jej towarzyszkę. Aresztowano go i znaleziono przy nim flakonik z ingredyencyą daleko gorszą, a mianowicie mimożę zmieszaną z płynem, którego nazwa do druku nie nadaje się.

Łobuz zeznał, że jeden ze starszych kolegów w imieniu nieznanego osobnika ofiarował mu 100 franków za tego rodzaju splamienie odzieży p. Renouardt, przyczem doręczono mu ten właśnie flakonik, który znaleziono przy nim. Łobuz uważał jednak, że byłoby to za nadto przykre dla ofiary, przeto kupił za 25 fr. z otrzymanych 100 flakonik fijołków i nieco kremu i tem właśnie oblał p. Marion, biorąc ją za p. Renouardt.

Łobuza uwolniono z aresztu. Właściwego winowajcy dotąd nie wykryto.

—ooo—

Baczność! Towarzysze i Towarzyszki!

Na podstawie uchwały Wydziału Rady Robotniczej Polskiej Partyi Socyalistycznej w Krakowie z dnia 26. I. 1920 zarządzamy niniejszem

WYBORY DO RADY ROBOTNICZEJ P. P. S.

W KRAKOWIE NA OKRES ROKU 1920

Wybory odbywać się będą w czasie od dnia 20 lutego 1920 do dnia 1 marca 1920 na następujących zasadach:

1) Prawo wyborcze czynne i bierne posiadają członkowie partyi, ktorzy od trzech miesięcy bez przerwy opłacają podatek partyjny.

Grupa I. 2) W fabryce, warsztacie lub w przedsiębiorstwie, skupiającem najmniej 25 członków partyi, wybierają uprawnieni na każdych 50 członków partyi 1 delegata do Rady Robotniczej.

Grupa II. 3) Członkowie partyi pracujący w mniejszych przedsiębiorstwach wybierają wspólnie, jako grupa zawodowa, na każdych 50 członków partyi 1 delegata. Grupa zawodowa, licząca więcej niż 25 członków partyi, a mniej aniżeli 50 wybierać ma prawo 1 delegata.

Grupa III. Organizacye dzielnicowe liczące więcej aniżeli 25 członków partyi wybierają na każdych 50 członków partyi 1 delegata.

Grupa IV. Członkowie partyi, którzy należą do grupy zawodowej lub organizacyi dzielnicowej liczącej mniej aniżeli 25 członków partyjnych, jak również członkowie partyi nie należący do żadnej organizacyi zawodowej i mieszkający w dzielnicy nie posiadającej organizacyi partyjnej głosują w grupie IV. ogólnej i wybierają również na każdych 50 członków partyi 1 delegata.

3) Celem przygotowania podziału na grupy I. do IV. i przygotowania list wyborczych wzywamy grupy zawodowe, liczniejsze warsztaty, fabryki, przedsiębiorstwa i organizacye dzielnicowe, aby najdalej do dnia 19 lutego 1920 przedłożyli Sekretaryatowi Rady Robotniczej spisy swych członków partyi, które po porównaniu z katastrem członków Rady Robotniczej zostaną w czasie od 11 do 18 lutego 1920 wystawione do reklamacyi, albowiem kataster członków partyi sporządzony został przez Radę Robotniczą w ciągu roku 1919, przyczem wielu towarzyszów z powodu niezałączenia się do spisu mogłoby utracić prawo wyborcze.

4) Każdy członek partyi musi przed oddaniem kartki głosowania okazać Komisyi Wyborczej legitymacyę partyjną.

5) *a)* Dzień głosowania dla fabryk, warsztatów, przedsiębiorstw i grupy zawodowej oznaczą zarządy grup zawodowych i podadzą Sekretaryatowi Rady Robotniczej najdalej do dnia 15 lutego 1920 do wiadomości.

b) Głosowanie w dzielnicach odbędzie się w niedzielę dnia 22 lutego 1920 od godziny 4 do 7 wieczór, przyczem Komitety dzielnicowe wyznaczą i ogłoszą lokale wyborcze.

c) Grupa IV. ogólna głosuje w niedzielę 29 lutego od godziny 1-szej popołudniu w dużej sali Związku stow. robotn., Dunajewskiego 5, II. p.

6) Każdy członek partyi może głosować tylko w jednej grupie

Zebranie konstytuujące

nowowybranej Rady Robotniczej Krakowa odbędzie się w niedzielę 7 marca 1920 o godz. 10-ej przedpołudniem w sali Związku stow. robotn. Dunajewskiego 5, II. p.

Dr Emil Bobrowski
przewodniczący.

Jan Jasiński
sekretarz.

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.**

Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).